



LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH ODDZIAŁ STOŁECZNY

Nr 1(118) 2026

W numerze:

33.DNI LWOWA
W WARSZAWIE 4 – 9

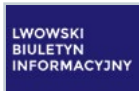
KANTATA
NIEZNANY ŻOŁNIERZ 12 – 13

WSPOMNIENIA
O KS. TRUSZKOWSKIM 14 – 15

Na okładce:
Kaplica Boimów, lata 70 XX wieku

ISSN 2451 – 3083

SPIS TREŚCI:

NASZE SPRAWY		3	
		4-9	 33. DNI LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
TEKST PRZEMÓWIENIA PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA		10-11	
		12-13	 KANTATA NIEZNANY ŻOŁNIERZ LWÓW 1925 – WARSZAWA 2025
OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA. O KSIĘDZU ZYGMUNCIE TRUSZKOWSKIM.		14	
		15-16	 PIEŚŃ O KS. ZYGMUNCIE (FRAGMENT)
ROKSOLANA, WŁADCZYNI WSCHODU		17-18	
		19	 PRZEKAŻ 1,5% PODATKU
SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO- NOWOROCZNE W ODDZIALE STOLECZNYM TMLIKPW.		20-21	
		22-23	 LWOWSKIE ZEGARY
POLSKIE BALE W KARNAWALE		24-25	
		26	 JAN Z OMELAN GROMNICKI 14 WRZEŚNIA 1932 R. – †3 LUTEGO 2026 R.
ODESZŁA ANNA SZALAŚNA		27	
		28	 TAMTE LATA I OSTATNIE CHWILE...
ODESZŁA GENOWEFA DYŁĄG		29	
		30	 JERZY JANICKI ZNAKOMITY MÓWCA I PISARZ

SZANOWNI I DRODZY CZYTELNICY!

Mamy za sobą pierwszy kwartał XXI wieku. Przez te dwadzieścia pięć lat (Biuletyn wydawany jest od lat 90 tych ubiegłego wieku), jako redakcja Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego, staraliśmy się zapewnić Państwu jak najlepszą lekturę na łamach naszego czasopisma. Cytując Biblię przeżyliśmy i lata tłuste i lata chude. Były lata gdy byliśmy wspierani przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i wtedy wiedzieliśmy, że możemy dać naszym czytelnikom pewność ciągłości wydawnictwa. Były lata, gdy wydawnictwo w ramach oszczędności było zmuszone wydawać podwójne numery aby zapewnić ciągłość. Obecnie jesteśmy w fazie lat chudych, ponieważ nie otrzymujemy dotacji już trzeci rok z rzędu od MKiDN (nie jesteśmy modni) i nasze oszczędności przeznaczone na wydawnictwo też się wyczerpały. Dotacji nie otrzymały także inne kresowe wydawnictwa i to jest już zastanawiające. Czy tak bardzo komuś przeszkadzamy? Czy młodsze pokolenie nie powinno znać prawdziwej historii swojej ojczyzny? Z listą wyników naboru w Programie Czasopisma 2026 można zapoznać się na stronie internetowej Ministerstwa.

Dzięki Państwa życzliwości i wsparciu Lwowski Biuletyn Informacyjny ukazywał się przez te wszystkie lata. To dla Państwa pracowaliśmy, pisaliśmy, wydawaliśmy kwartalnik. Nigdy od czytelników nie pobieraliśmy opłat i nie prowadziliśmy prenumeraty, ewentualnie wolne datki na utrzymanie Biuletynu. W tym roku redakcja będzie zmuszona podjąć decyzję o wprowadzeniu opłat za biuletyn, ponieważ wszystkie Państwa darowizny, niestety, nie są

wystarczające na opłacenie druku i wysyłki. Bardzo nie chcielibyśmy tego robić, bo jesteśmy jedynym pismem niepobierającym opłat, ale jeśli w najbliższym czasie nic się nie zmieni to grozi nam zamknięcie. Mamy nadzieję na lepszą przyszłość, ale rzeczywistość jest brutalna.

Dziękuję w imieniu redakcji Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego wszystkim darczyńcom, organizacjom, firmom, osobom prywatnym, które nas wspierały przez te wszystkie lata. Mam nadzieję, że ten problem się rozwiąże i będziemy mogli nadal cieszyć Państwa kolejnymi numerami Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego.

W dzisiejszym numerze chcieliśmy Państwu przedstawić szeroką relację z 33. Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie. Jest ona ujęta w kilku artykułach. Wspominamy również drogie nam osoby – Lwowian, którzy nas opuścili już w tym 2026 roku. Przedstawiamy sylwetki postaci historycznych związanych z Kresami i Lwowem. Życzymy Państwu miłej lektury na wiosenne dni.

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Do Członków O/S TMLiKPW !!!

Przypominamy, że roczna składka członkowska od roku 2026 wynosi 60 złotych.

Składki i darowizny można wpłacać na konto O/S TMLiKPW lub w biurze Oddziału w godzinach urzędowania: środa – 14.00 – 17.00.

Nr konta: 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000



33. DNI LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

W dniach 12 – 26 listopada 2025 roku w Warszawie odbyły się coroczne obchody Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, które były zorganizowane wspólnie z współorganizatorem - Domem Spotkań z Historią, pod patronatem honorowym - Muzeum Niepodległości.

Program wydarzeń tegorocznych Dni Lwowa był przebogaty:

12.11.2025 o godz. 18.00 w Domu Spotkań z Historią, przy ul. Karowej 20, w Warszawie miała miejsce prezentacja dr. Jarosława Krasnodębskiego z Instytutu Pamięci Narodowej pt. KRUCHA PAMIĘĆ. POLSKIE POMNIKI NA POKUCIU poświęcona zapomnianym pomnikom wzniesionym do 1939 roku na terenie dawnego województwa stanisławowskiego. Gościem specjalnym wieczoru był prof. Adam Ostankiewicz z Wojskowej Akademii Technicznej, badacz historii Stanisławowa i Ziemi Stanisławowskiej.

Fot. Tomasz Kuba Kozłowski rozmawia z prof. Adamem Ostankiem



Fot. Tomasz Kuba Kozłowski rozmawia z prof. Adamem Ostankiem

Uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza



W dniu 16 listopada 2025 roku na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie miały miejsce społeczne uroczystości upamiętniające 107. rocznicę obrony Lwowa oraz 100. rocznicę ustanowienia Grobu Nieznanego Żołnierza.

„Dostojni goście, rodacy, lwowianie, mieszkańcy Warszawy i goście stolicy.

Zebraliśmy się dziś przy Grobie Nieznanego Żołnierza aby w tym ważnym dla każdego Polaka miejscu uczcić setną rocznicę Grobu Nieznanego Żołnierza i złożyć hołd bohaterskim Obrońcom Lwowa, którzy w 1918 roku oddali życie za Ojczyznę.”

Tymi słowami przywitał zgromadzonych prowadzący uroczystości st. chor. Arkadiusz Mazurkiewicz-Kulka.

Następnie, w imieniu organizatora tj. Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich głos zabrała wiceprezes - Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz, która odczytała list prezesa zarządu Marka Makucha do zebranych na uroczystości.

Przy Grobie Nieznanego Żołnierza wybrzmiały słowa przestrogi marginalizacji pamięci historycznej. O tym, że Lwów był i jest miastem symbolem, miastem „Semper Fidelis”.

„...W politycznym i materialnym znaczeniu polski Lwów odszedł do historii, zaczął ginąć we mgle niepamięci skutecznie rozprzestrzenianej przez dziesięciolecia. Gdybyśmy dziś zrobili ankietę wśród młodych ludzi na temat Lwowa i roli, jaką odgrywał w naszej historii, wyniki byłyby dramatyczne...” „...Lwów jest również miastem - marzeniem. Marzeniem naszych przodków, którzy nie wyobrażali sobie Polski bez Lwowa. Po 123 latach zaborów ziściło się marzenie o polskim Lwowie... To marzenie o polskim Lwowie determinowało do walki młodzież polską Lwowa. Ogromne poświęcenie dla lwowskiego marzenia doceniła II Rzeczpospolita, nadając miastu 22 listopada 1920 order Virtuti Militari i tytuł miasta Semper Fidelis... 100 lat temu, w 1925 wzniesiono symbol polskiej tożsamości czyli Grób Nieznanego Żołnierza, miejsce wyjątkowe w naszych sercach, w którym spoczął nieznany lwowski marzyciel, który poświęcił swoje młode życie ochronie polskości Lwowa... Ważne jest, by przyszłe pokolenia nie przechodziły obojętnie obok tego dowodu ogromnego poświęcenia, jakim jest Grób Nieznanego Żołnierza...” „...Jeżeli nasi wnukowie i prawnukowie zapomną to nie przetrwamy jako naród i ofiara

naszych Bohaterów pójdzie w zapomnienie. Walczmy oto żeby nikt nigdy nie powiedział, że: "nie było warto."

Kolejne przemówienie wygłosił Paweł Zdziarski, prezes Stowarzyszenia "Wspólnota i Pamięć", który w swojej mowie, zwrócił uwagę na to, że delegacje z całego świata, głowy państw i szefowie rządów pochylają w tym miejscu swoje głowy przed bezimiennym Obrońcą Lwowa, o czym często się zapomina.

Po zakończeniu przemówień został odczytany Apel Pamięci przy honorowej asyście Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, po czym oddano salwę honorową.

Kolejnym elementem uroczystości było złożenie wieńców i wiązanek na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza przez przybyłe delegacje, reprezentujące:

- Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich
- Dom Spotkań z Historią
- Posłankę do Parlamentu Europejskiego - Małgorzatę Go-siewską
- Stowarzyszenie „Wspólnota i Pamięć”
- Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-





-Wschodnich Oddział w Poznaniu
 • Polską społeczność Lwowa i Polskie Radio Lwów
 • Szkołę Podstawową nr 375 im. Orłąt Lwowskich
 • Towarzystwo Przyjaciół Warszawy
 • Stowarzyszenie Szarych Szeregów Oddział Warszawski
 • Liceum Ogólnokształcące im. Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Urłach

• Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Pruszkowie
 • Związek Harcerstwa Polskiego.
 Wiązankę złożył także Poseł na Sejm Rzeczypospolitej
 – Tadeusz Samborski
 Oficjalną część uroczystości przy Grobie Nieznanego
 Żołnierza wg ceremoniału wojskowego zakończyło odpro-
 wadzenie wojskowej asysty honorowej i pocztów sztanda-

rowych, wystawionych przez:

- Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich
- Stowarzyszenie „Wspólnota i Pamięć”
- Szkołę Podstawową nr 375 im. Orłąt Lwowskich
- Liceum Ogólnokształcące im. Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Urlach
- Związek Harcerstwa Polskiego, Szczep nr 295 im Szarych Szeregów
- Stowarzyszenie Szarych Szeregów Oddział Warszawski
- Towarzystwo Przyjaciół Warszawy

Uczestnicy wydarzenia udali się następnie pod budynek Dowództwa Garnizonu Warszawa, gdzie złożyli wieńce i zapalili znicze pod tablicą Jadwigi Zarugiewiczowej, symbolicznej matki Nieznanego Żołnierza.

Ostatnim punktem uroczystości była msza święta

w intencji wszystkich poległych w obronie Lwowa w 1918 r. Liturgia została odprawiona w Bazylice Świętego Krzyża przez kapelana O/S TMLiKPW księdza Ludwika Wierchotowskiego.

Dziękujemy wszystkim przybyłym za obecność!

Cześć i chwała Bohaterom!

W trzecią środę miesiąca 19.11.2025 o godz. 12.00 i 18.00 w Domu Spotkań z Historią w ramach 33. Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich miała miejsce prelekcja Tomasza Kuby Kozłowskiego pt. NIEZNANY ŻOŁNIERZ ZE LWOWA. W 100-LECIE GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Była to opowieść o idei powstania i realizacji Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie zilustrowana oryginalną ikonografią. Spotkanie miało bezpośrednie odniesienie do uroczystości, które odbyły się w niedzielę 16 listopada na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.





Kolejnym punktem programu było przedstawienie **WIECZNY TUŁACZ** w wykonaniu Stanisława Górki. Ten wspaniały monodram kabaretowy oparty na znakomitych tekstach Mariana Hemara mogliśmy obejrzeć 22.11.2025 o godz. 16.00 w gościnnych progach Muzeum Niepodległości przy Alei. Solidarności 52 w Warszawie. Aktor zaprezentował piosenki i monologi wybitnego poety i satyryka - „wiecznego tułacza”, który wyjechał ze Lwowa, by swym nadzwyczajnym talentem wesprzeć sceny stołecznych kabaretów. Powojenne losy Mariana Hemara związane były z Londynem, gdzie prowadził teatrzyk polski w klubie emi-

grantów polskich. Współpracował m.in. z muzą „Wesołej Lwowskiej Fali” - Władą Majewską. Frekwencja widzów była ogromna. Każdy chciał być bliżej sztuki i wspaniałego aktora.

25.11.2025 o godz. 18.00 w historycznym Gmachu PASTy przy ul. Zielnej 39 w Warszawie wspólnie z członkami chóru Allegrezza del Canto miało miejsce **LISTOPADOWE ŚPIEWANIE Z CHÓREM ALLEGREZZA DEL CANTO**, podczas którego wspólnie śpiewano pieśni patriotyczne a także piosenki lwowskie. Poszczególnym utworom towarzyszyły krótkie komentarze historyczne. Koncert pro-





wadzili Tomasz Kuba Kozłowski i Katarzyna Uhma.

Na zakończenie 33. Dni Lwowa i kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie 26.11.2025 godz.18.00 spotkaliśmy się jeszcze raz w Domu Spotkań z Historią, gdzie podczas prezentacji dr Urszula Olbromska zapoznała przybyłych z najnowszą publikacją poświęconą nieznanym szerzej polskim cmentarzom na Ukrainie pt. „O PAMIĘCI W KAMIENIU WYRYTEJ... POLSKIE MOGIŁY NA CMENARZACH POGRANICZA POLSKO-UKRAIŃSKIEGO”, wydaną przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA.



fot: dr. Urszula Olbromska - autorka książki

Partnerami wydarzeń w ramach 33. Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie byli:

Dom Spotkań z Historią

Muzeum Niepodległości

Stowarzyszenie "Wspólnota i Pamięć"

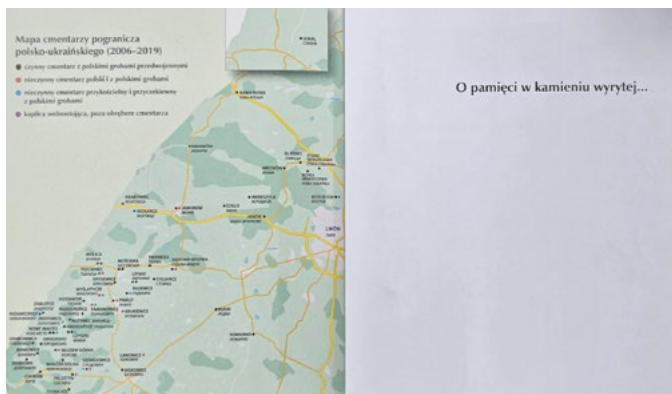
TEATR POD GÓRKĘ - autorski teatr Stanisława Górki

Polskie Towarzystwo Radiowe Radio Lwów

Kurier Galicyjski

Dziękujemy wszystkim za wsparcie w organizacji i udział w 33. Dniach Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie!

Spotkamy się już za rok!



TEKST PRZEMÓWIENIA PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Szanowni mieszkańcy Warszawy, Lwowianie, przedstawiciele organizacji kresowych, młodzieży i wszyscy, którym bliskie jest polskie dziedzictwo i historia!

Jak co roku spotykamy się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, w miejscu wyjątkowym dla każdego Polaka by przypominać i uczcić kolejną, tym razem 107, rocznicę obrony Lwowa.

Dziś w czasach, kiedy pamięć historyczną spycha się

przewagą, nie byli w stanie przełamać determinacji jego obrońców, którzy nie przyjmowali, by ich marzenie o polskim Lwowie po 123 latach zaborów się nie ziściło.

Dzięki ich bohaterskiej postawie udało się przetrwać oblężenie i doczekać odsieczy. Za tę wiarę oddało życie ponad 3 000 obrońców, z których znaczącą część stanowiły Lwowskie Orleńta, czyli najmłodsi - dzieci i młodzież.

To ogromne poświęcenie dla lwowskiego marzenia doceniła II Rzeczpospolita, nadając miastu 22 listopada



na margines, a patriotów dumnych z historii swojej Ojczyzny przedstawia się jako przestępców, jest niezwykle ważne, by wskazywać, co jest fundamentem naszej, polskiej tożsamości; tożsamości, którą albo kultywujemy, albo odrzucamy na rzecz rozmytego kosmopolityzmu.

Lwów jest miastem symbolem, miastem „Semper Fidelis”. Jest również miastem marzeniem. Marzeniem naszych przodków, którzy nie wyobrażali sobie Polski bez Lwowa. To marzenie było tak silne, że kiedy w 1918 roku miasto padło ofiarą napaści ze strony ukraińskiej armii halickiej, w jego obronie stanęli mieszkańcy, młodzież i ochotnicy spoza Lwowa. I choć Ukraińcy dysponowali ogromną

1920 order Virtuti Militari i tytuł miasta Semper Fidelis.

100 lat temu, w 1925 wzniesiono symbol polskiej tożsamości czyli Grób Nieznanego Żołnierza, miejsce wyjątkowe w naszych sercach, w którym spoczął nieznany Lwowski marzyciel, który poświęcił swoje młode życie ochronie polskości Lwowa.

Wyboru dokonała Jadwiga Zarugiewiczowa, matka polskiego ochotnika poległego pod Zadwórzem.

Polski Lwów wytrwał do 1939 roku, do inwazji sowieckiej na Polskę. Jeszcze przez chwilę rozbrzmiała zwycięskim powstaniem w lipcu 1944 roku, kiedy polskie flagi zawisły na lwowskim ratuszu. Ale był to ostatni akt polskiego Lwo-

wa. Po tym czasie zaczęły się represje, wywózki, wreszcie wypędzenie mieszkańców. W politycznym i materialnym znaczeniu polski Lwów odszedł do historii, zaczął ginąć w mgle niepamięci skutecznie rozprzestrzenianej przez dziesięciolecia. Gdybyśmy dziś zrobili ankietę wśród młodych ludzi na temat Lwowa i roli, jaką odgrywał w naszej historii, wyniki byłyby dramatyczne.

Natomiast Lwów w wymiarze metafizycznym jako miasto, jako fundament polskiej tożsamości trwa w nas cały czas. Bez jego historii, bez Kazimierza Wielkiego, faktycznego założyciela miasta, bez ślubów kazimierzowskich, bez wielkich pisarzy takich jak Konopnicka, czy Lem, twórców jak Styka, poetów jak Hemar nie byłoby naszej polskiej historii. Nie byłoby również nas tutaj, nie mówilibyśmy po polsku.

Bez Orłąt Lwowskich nie byłoby bohaterskiej obrony Polski w 1939 roku, nie byłoby Powstania Warszawskiego, nie byłoby Żołnierzy Wyklętych, nie byłoby odzyskania wolności, a wcześniej „Solidarności”, która doprowadziła do tej wolności.

To etos Orłąt Lwowskich dawał siłę do walki i wiarę pokoleniom patriotów, którzy nie godzili się na sowiecką dominację i PRL-owską bylejakość.

Dziś, kiedy myślimy o Lwowie, widzimy tych bohaterów, widzimy całe wieki historii wcześniejszej, która stanowiła o polskości miasta. Choć obecnie jest ono poza granicami Polski, choć obecnie są tam już inni mieszkańcy, to jednak w naszej świadomości narodowej Lwów był, jest i pozostanie polskim miastem.

Kiedy odwiedzamy Lwów, szczególnie jego starszą część, kiedy przechadzamy się jego wąskimi uliczkami to mamy wrażenie, że każdy kamień mówi po polsku. Tam są ślady polskości na każdym kroku. To jest ten depozyt,

który powinniśmy przekazywać najmłodszym pokoleniom, dlatego że narody bez historii i tożsamości giną.

Dlatego chciałbym bardzo podziękować nauczycielom i wychowawcom, którzy dbają o naszą tożsamość i walczą o to by dzieci pamiętały, że są Polakami i uczą się w polskiej szkole.. Dziękuję Państwo za to!

Dziś, w 100 lecie utworzenia Grobu Nieznanego Żołnierza pomyślmy o tych wszystkich, którzy są tutaj upamiętnieni. Od 1925 roku tych miejsc polskiej ofiary dramatycznie przybyło, myślę, że nikt z pomysłodawców tego miejsca nie myślał, że tych miejscowości będzie aż tak wiele, że tylu polskich marzycieli odda swój najcenniejszy dar - życie by marzenia o wolnej Polsce spełnić. Oby tych miejsc nie przybyło w przyszłości, obyśmy mogli mieć wolną i silną Ojczyznę bez najwyższej ofiary jej córek i synów.

Ważne jest również to, by przyszłe pokolenia nie przechodziły obojętnie obok tego dowodu ogromnego poświęcenia, jakim jest Grób Nieznanego Żołnierza.

By nie zostały omamione wizją wyobrażonej kontynentalnej tożsamości, która rozmyje ich w kilkusetmilionowej masie ludzi bez właściwości. Jeżeli tak się stanie, jeżeli nasi wnukowie i prawnukowie zapomną to nie przetrwamy jako naród i ofiara naszych Bohaterów pójdzie w zapomnienie.

Walczmy oto żeby nikt nigdy nie powiedział, że: "nie było warto."

Dziękuję.

Marek Makuch

Prezes O/S TMLiKPW

Tekst odczytała Wiceprezes O/S TMLiKPW Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz podczas uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza 16 listopada 2026 w setną rocznicę powstania Grobu Nieznanego Żołnierza.



MICHAŁ PIEKARSKI

KANTATA NIEZNANY ŻOŁNIERZ

Lwów 1925 – Warszawa 2025

Kantata Nieznany Żołnierz Mieczysława Sołtysa została specjalnie skomponowana na uroczystość ekshumacji szczątków Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy w 1925 r. Po raz pierwszy zabrzmiała 30 października 1925 r. w katedrze lwowskiej przed trumną Nieznanego Żołnierza w wykonaniu połączonych chórów męskich miasta Lwowa oraz orkiestry 40 Pułku Piechoty Dzieci Lwowskich. Ponowne wykonanie odbyło się w Teatrze Wielkim we Lwowie 3 listopada 1925 r. podczas uroczystego patriotycznego wieczoru. Jak się wydaje, od tego czasu przez 100 lat nie była ponownie prezentowana.

Autorem wiersza był Stanisław Rossowski, znany lwowski literat, autorem muzyki – Mieczysław Sołtys (ur. 1863 we Lwowie, zm. 1929 we Lwowie), wieloletni dyrektor Konserwatorium i Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, twórca oper (m.in. Panie Kochanku) i oratoriów (m.in. Śluby Jana Kazimierza), odznaczony przez Prezydenta Ignacego Mościckiego Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta. Choć kantata była przeznaczona na chór męski i orkiestrę, do dziś zachowała się jedynie wydana drukiem w 1925 r. partia chóralna. Dlatego w 2025 r. na prośbę piszącego te słowa (i jednocześnie inicjatora wskrzeszenia kantaty) rekonstrukcji partii instrumentalnej podjął się prof. Ignacy Zalewski z Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Powstały dwie wersje: na chór męski i orkiestrę – z przeznaczeniem dla Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego oraz na chór męski i organy. Kantata wykazuje istotne przemiany stylistyczne w twórczości Mieczysława Sołtysa, które miały miejsce w latach dwudziestych XX w., słyszalne m.in. w warstwie harmoniczej. Jest to utwór ambitny wykonawczo, pisany z myślą o wyjątkowej uroczystości w historii odrodzonej Polski.

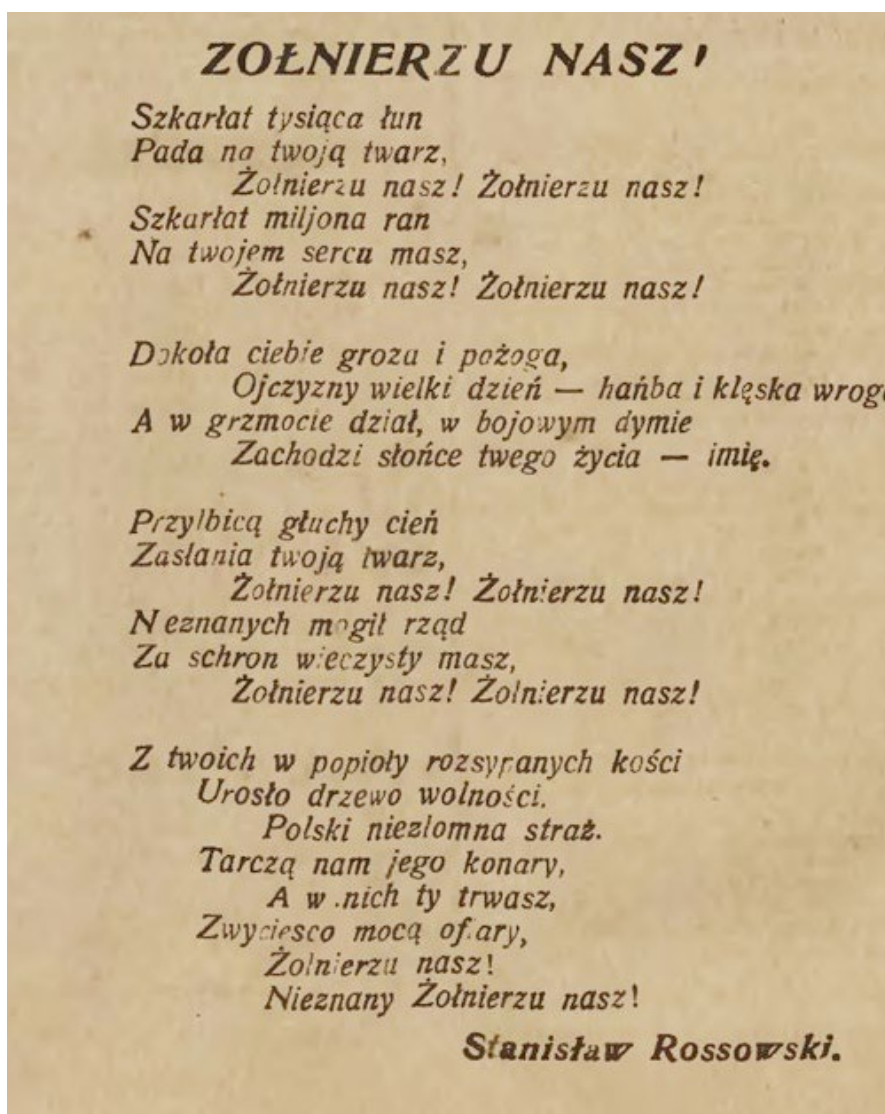
W katedrze lwowskiej kantata zabrzmiała ponownie po 100 latach w dniu 30 października 2025 r. podczas uroczystości poświęconych pamięci Nieznanego Żołnierza, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Pierwszorzędnych Inicjatyw ze Szczecina oraz Konsulat Generalny RP we Lwowie. Podczas uroczystej mszy śpiewał Chór Katedry Lwowskiej pod dyktando jego założyciela Bronisława Pa-



cana, wieloletniego organisty katedry lwowskiej. Podczas koncertu zabrzmiała kantata na chór i organy w wykonaniu lwowskiego Męskiego Zespołu Wokalnego „Kalophonia”, którym pokierował Taras Hrudowyj. Koncert poprowadziła muzykolog Zofia Iwanow. W uroczystości udział wzięła wnuczka Mieczysława Sołtysa, urodzona i zamieszkała we Lwowie polska muzykolog Maria Ewa Sołtys, córka Adama Sołtysa (ur. 1890 we Lwowie, zm. 1968 we Lwowie).

Warszawskie prawykonanie kantaty Nieznany Żołnierz odbyło się w Narodowe Święto Niepodległości w dniu 11 listopada w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie bezpośrednio po zakończeniu uroczystej mszy o g. 9 odprawionej przez Arcybiskupa Metropolitę Warszawskiego Ad-

riana Galbasa w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego, Marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza. Kantata zabrzmiała w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pod dyrekcją płk. dr. Mariusza Dziubka. Było to prawykonanie warszawskie kantaty i jednocześnie pierwsze jej wykonanie w Polsce po 1945 r. W ten sposób kantata Nieznany żołnierz Mieczysława Sołtysa znalazła się w stałym repertuarze Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego i będzie odąd prezentowana przy wielu innych okazjach.



OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA. O KSIĘDZU ZYGMUNCIE TRUSZKOWSKIM.

Postać ks. Podpułkownika Zygmunta Truszkowskiego – kapelana Księży Misjonarzy Świętego Wincentego à Paulo, Okręgu Lwowskiego AK o ps. „Drogosław”.

Ksiądz Zygmunt Truszkowski urodził się 11 kwietnia 1876 r. w Lubostroniu. Nauki pobierał w Poznaniu i Krakowie. W 1901 r. otrzymał święcenia kapłańskie, które udzielił Mu kardynał Jan Puzyna. Po uzyskaniu święceń przebywał w Domu Księży Misjonarzy w Krakowie. Był katechetą w Szkole Ludowej. W 1907 r. przebywał w Domu Zakonnym w Milatynie koło Lwowa. W 1913 r. przebywał w Zakopanem. W Olczy budował kościół i tam też został proboszczem. Wtedy zapoznał się z Leninem (mało znany fakt). Podobno prowadzili dyskusje o religii. Od Lenina dostał pismo, które pomogło Mu, gdy był skazany na 10 lat łagrów. Co jest absolutną prawdą. Opowiadały mi o tym śp. Władysława Chaczekiewicz - kuzynka księdza, a także śp. pani Wacława Drakowa. Gdy NKWD dostało kopię listu Lenina - ksiądz został zwolniony z łagru. Po wyjściu na wolność ks. Zygmunt Truszkowski zamieszkał u p. Chaczekiewicz, ponieważ wszelkie Zgromadzenia Księży i Zakonnicy zostały zlikwidowane. Willa kuzynki księdza znajdowała się we Lwowie przy ul. Olszynki 6. Po wyjściu na wolność otwarto dla ks. Zygmunta kościół św. Marii Magdaleny, którego został proboszczem. Uczył mnie religii. Był tam też ks. Rybicki. Ksiądz Z. Truszkowski posiadał wiele odznaczeń - Złoty Krzyż Zasługi, Medal za Wojnę 1918-21 i Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Ksiądz Zygmunt Truszkowski zmarł 6 listopada 1949 r. we Lwowie. Spoczywa na Cm. Łyczakowskim w grobowcu Draków - „gościńnie”. Obie panie Drakowa i Chaczekiewicz usilnie starały się o pochowanie tam Księdza. Grobowiec znajduje się tuż za kaplicą Baczewskich.

Od redakcji.

Pani Romana Komarzyńska-Werbik podzieliła się z redakcją fragmentami poematu „Pieśń o Księdzu Zygmuncie” autorstwa Franciszka Dominika (pseudonim Frando), którego utwory nie były nigdzie publikowane w czasach Związku Sowieckiego. Wspomniała także, że w latach 1959 – 1964 mieszkała w mieszkaniu u pani Chaczekiewicz, w tym samym gdzie w swoim czasie mieszkał ksiądz Zygmunt Truszkowski.



Romana Komarzyńska-Werbik
Warszawa 28.09.2025 r.

FRANCISZEK DOMINIK

PIEŚŃ O KS. ZYGMUNCIE (fragment)

Wstęp:

Wstawaj Zygmuncie! -pobudka zagrała;
Czas na koń wsiadać, w drogę maszerować,
Już Twa drużyna na nogi powstała,
Potrzeba tylko nią komenderować.
Wstawaj Hetmanie dusz tych Pułkowniku,
Daj rozkaz: Bacność! stać w bojowym szyku.

Milczysz, dlaczego? Czyś już tak strudzony
Że nie przeczuwasz jak bliska rozprawa?
Wstań, popatrz, sztab już cały zgromadzony,
Potrzebna Twoja Hetmańska buława!
Ty, znasz już drogą, od Wilna do Lwowa
Prowadź ! w Twych rękach zwycięstwa połowa.-

.....

Gdy Ciebie wspomnę, widzę Twoje życie
Tak piękne, godne swego przeznaczenia,
Zawsze radosne, a często w zachwycie,
Niekiedy twarde jak gdyby z krzemienia!
Uśmiech, swą radość drugim oddawałeś,
Sam w ciężkiej pracy serce ...hartowałeś.

Pamiętasz Drogi, Księżu pułkowniku,
Te ciche lasy, tam gdzie gór granity
Zwarte w szeregach jak żołnierze w szyku,
Błyszczały w słońcu Wysokich Tatr ... szczyty!
Tam, w małej Olczy parafię swą miałeś,
Gdzie dusze ludzkie Bogu ... urabiałeś.

Twojemu staraniem, pracą ponad siły,
Staął kościółek piękny, okazały
Święty dla ludzi, Panu Bogu Miły,
Zachwyt u obcych wzbudzał też niemały.
Boś w jego piękno, swoją duszę włożył,
Prawdziwy pomnik Panu Bogu stworzył.

Pamiętasz gościa z oczami Azjaty?
Często u Ciebie przebywał w gościnie,
Siadywał zawsze u progu twej chaty,
Marzył i roił o swojej ... krainie.
On, w Tobie widział swego poprzednika,
Co cenił chłopa, kochał ... robotnika!

On, opowiadał Ci o swej Ojczyźnie,
Którą Car srogi dręczył, i uciskał,
On, pokazywał Ci niejedną bliźnę
Co od siepaczy swej Ojczyzny ... zyskał.
A gdy odjeżdżał krzyknął: Przyszłość w ..Czyn
Usłyszysz jeszcze Księżu, o ... LENINIE !

Wybuchła wojna z najeźdźcą z północy,
Rzucasz parafię i do walki spieszysz
Odwagi pełen, bohaterskiej mocy,
Zwycięstwem światła, nad mrokiem, się ... cieszysz
Bo wiesz, że Polska to naród ... rycerzy !
Co w sprawiedliwość i w zwycięstwo ... wierzy !

Wróg był pobity, w rozsypce ucieka,
Żołnierz go ściga i z kraju wygania.
Ty, wraz z nim spieszysz, choć droga daleka,
Boś zaczął walką już od bram Poznania.
Przeszedłeś Wilno, Warszawę, ... do Dźwiny,
Zawsze na czele zwycięskiej drużyny.

Pamiętasz chwile kiedyśmy to razem,
W więziennej celi na podłodze spali,
Tyś był dla wszystkich odwagi wyrazem,
Znosił cierpienia bez szemrania, żali.
Zawsze mawiałeś: bać się nie przystoi,
Tylko z odwagą, bo wróg się jej boi !

Gdy Cię męczyli w nocy badaniami,
I zadręczali stale pytaniami,
Albo z drwinami któryś coś powiedział,
Tyś nie zamilczył, lecz tak odpowiedział:
Gdyby żył Lenin, tak byście nie śmieli,
Na mojem miejscu tu, w turmie siedzieli !

Wkrótce puścili, jak się okazało:
To słowo: LENIN ... na nich podziało.

Ciężkiem więzieniem zniszczony, sterany,
Potrzeba było Tobie wypoczynku,
Nie mogłeś spocząć, Twój kościół kochany
Wezwał, byś stanął znów na posterunku.
W cichym kościele Marii Magdaleny,
Spełniałeś trud swój kapłański, codzienny.

Nadszedł dzień smutny, ponury, jesienny,
Z niebios zwisały ciężkie, czarne, chmury,
Nastój panował jakiś dziwny, senny,
Wieczór się zbliżał chłodny i ponury.
Wtenczas wróciłeś przesmutny z kościoła,
Jakbyś przeczuwał że Cię Bóg powoła.

I przyszła, ... cicha, jej zimne ramiona
Objęły biedne, spracowane ciało,
I wycisnęła śmiertelne znamiona
Na Twojem czole, - serce bić przestało.
Na twoich ustach uśmiech .. zostawiła,
Blade policzki rumieńcem przykryła.

Kiedys spoczywał na marach w kościele,
Błysnęło słońce, rozwiały się chmury,
Smutek złagodniał, i jakieś wesele
Wstąpiło w serca i kościoła mury.
Bo choć uległo śmierci Twoje ciało ...
Two serce u nas we Lwowie ... zostało.

Tyś twardo zasnął, ale już na wieki.
Już Cię nie zbudzi ni trąbki wołanie,
Duch Twój uleciał w kraj taki daleki ...
Zbudzić Cię może, tylko ... „Zmartwychwstanie”!
Nam, pozostało jedynie ... „Wspomnienie”!
O spokój duszy, do Boga - ... westchnienie. –



Grób ks. Z. Truskowskiego (Cm. Łyczakowski)

ANTONI WILGUSIEWICZ

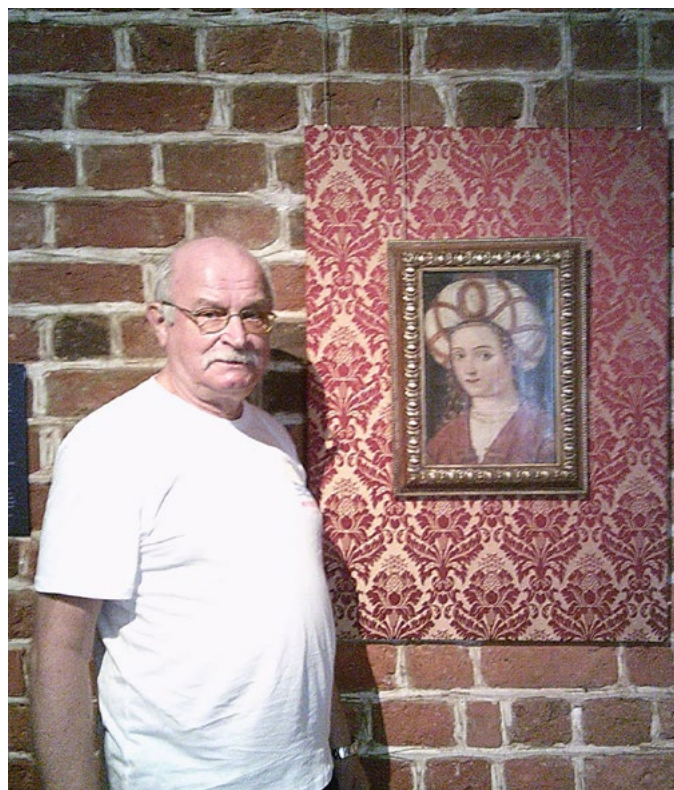
ROKSOLANA, WŁADCZYNI WSCHODU

*Jesteś moją siłą, mym księżycem, moją wybranką,
mym przyjacielem, sensem życia, moją sułtanką,
pełnymi kłosami pszenicy, szczęściem., dobrym winem,
zapachem wiosny, triumfem, słońcem, moją miłością,
blaskiem świecy, spotkaniem przy winie z przyjaciółmi,
różą, granatem, w alkowie sztukmistrzem i radością,
ukwieconą łąką, owocowym sadem, co cieszy!*

To początkowy fragment miłosnego wiersza, jakich wiele stworzyli poeci różnych epok, opiewając wybranki swego serca. Fascynująca jednak nie jest w nim sama treść, aczkolwiek świadcząca o gorącym i – jak można sądzić- autentycznym uczuciu autora, ale sama postać autora i adresatki wiersza. Jest to jedna z najbardziej niezwykłych par kochanków w historii, ale także obecna w obiegu kulturowym i dziś, zresztą szczęśliwych, bo jako para małżonków dotrwali do naturalnej śmierci najpierw jej, a potem jego. Autor to sułtan turecki Sulejman Wspaniały, jak można nawet nie znając historii domyślać się po jego przydomku – jeden z największych władców potężnego imperium, rozpościerającego się w XVI wieku na trzech kontynentach; adresatka to zwykła dziewczyna z Rohatyna, miasteczka leżącego na południe od Lwowa, Anastazja Lisowska, urodzona jako poddana króla Aleksandra Jagiełły, brata i poprzednika Zygmunta Starego.

Uprorowadzona jak wielu innych mieszkańców ówczesnych Kresów przez Tatarów Anastazja, która miała wówczas około 13 lat, trafiła, jak inni, którym udało się przeżyć długą drogę przez Krym i Morze Czarne do stolicy imperium - na bazar. Tam została kupiona przez kogoś, kto dostrzegł w niej nie tylko urodę, ale też niezwykłą bystrość i inteligencję, dzięki której w ciągu niewielu lat wspięła się na sam szczyt; droga ta zaczęła się prawdopodobnie w 1520 roku, kiedy mając 17 lat została podarowana ówczesnemu następcy tronu. Podobnie jak inni w jej sytuacji przeszła na islam, otrzymała imię Hurrem (to znaczy uśmiechnięta). Imię Roksolana czyli pochodząca z Rusi nadali jej żywo zainteresowani jej osobą Europejczycy. Wkrótce została

konkubiną młodego, ale już wówczas sułtana, któremu niedługo potem, w 1521 roku urodziła pierwszego syna Mehmeda. I tu w zasadzie jej rola powinna się skończyć, przynajmniej w życiu osobistym władcy: miała osiąść w haremie, zająć się opieką nad synem i dążyć do ewentualnego objęcia przez niego sukcesji po ojcu. Tak się jednak



Antoni Wilgusiewicz przy obrazie Roksolany.

nie stało. Wbrew przyjętym zwyczajom sułtan zakochany w Roksolanie nie szuka nowych konkubin, a wręcz przeciwnie, poślubia ją. Stało się to w 1534 roku, niedługo po śmierci najważniejszej dotąd kobiety na dworze, Hafsy, matki sułtana. Odtąd to Roksolana, aż do swojej śmierci w 1558 roku pełniła rolę wiernej żony, a także matki następcy tronu, którym po śmierci ojca w 1566 roku został jej syn, znany jako Selim II. Historycy zwracają również uwagę na to, że nieodwracalnie zmieniła ona rolę kobiet na sułtańskim dworze, z dostawczyń rozkoszy i matek męskich potomków stawały się one uczestnikami i współtwórczyniami tureckiej polityki.

Postać Roksolany już za jej życia wzbudzała niezwykle zainteresowanie, przede wszystkim Wenecjan jako głównych rywali imperium tureckiego. Głównie z relacji ambasadatorów Republiki znamy jej życiorys, który zresztą nie jest w 100% historycznie udowodniony. Również w Rzeczypospolitej wzbudzała ze zrozumiałych powodów duże zainteresowanie. Znany poeta renesansowy Samuel ze Skrzypny Twardowski poświęcił jej wiele miejsca w swojej relacji z poselstwa do Stambułu, w którym brał udział. On to również rozpowszechnił pogląd, że była ona córką ubogiego popa z Rohatyna. Faktem jest, że Roksolana korespondowała z królową Boną Sforzą i jej synem Zygmuntem Augustem oraz popierała jego siostrę Izabelę Jagiellonkę jako regentkę Transylwanii. Za jej rządów utrzymywały się

stosunkowo dobre stosunki polsko-tureckie, które ustąpiły ciągłym wojnom dopiero w następnym, XVII wieku. Do dziś Roksolana jako niezwykle kobieta budzi zainteresowanie także historyków spoza europejskiego obszaru kulturowego. Przykładem tego jest nowojorska badaczka Leslie Peirce, której obszerna biografia Roksolany pod tytułem **Roksolana. Władczyni Wschodu** ukazała się w polskim przekładzie w 2018 roku (z niej zaczerpnąłem przytoczony fragment wiersza w przekładzie Macieja Studenckiego). Wśród szerokiego grona odbiorców mass mediów postać Roksolany na tle jej czasów spopularyzował wyświetlany z powodzeniem także w Polsce turecki serial *Wspaniałe stulecie*.

Rzecz zrozumiała, największe zainteresowanie czy wręcz kult budzi Roksolana na Ukrainie. Wiele ukraińskich dziewczyn nosi to właśnie imię; pod tą nazwą powstało także centrum handlowe w samym centrum Lwowa. Szczególnie w Rohatynie wspomina się Roksolanę, w centrum miasteczka stoi od 1999 roku jej okazały pomnik, można także zwiedzić zabytkową cerkiew, w której (jak twierdzi miejscowy przewodnik) popem był ojciec Roksolany. Tak czy inaczej, postać Roksolany jest przykładem kobiety, która z niezwykle trudnej sytuacji życiowej nie tylko uszła cało, ale dzięki wykorzystaniu swych naturalnych walorów zarówno cielesnych jak i umysłowych osiągnęła bardzo wiele: nie tylko w życiu rodzinnym i uczuciowym, ale także w wielkiej polityce.



Dom Handlowy ROKSOLANA



Pomnik Roksolany w Rohatynie



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

ODDZIAŁ STOŁECZNY

KRS 0000114040

PRZEKAŻ

1,5%

PODATKU

Wspieramy:

- Renowację nagrobków na cmentarzach Lwowa i Ziemi Lwowskiej
- Osoby starsze, potrzebujące, samotne pochodzenia polskiego we Lwowie
- Polskie organizacje i szkoły we Lwowie

Kontakt

ul. Krakowskie Przedmieście 64/4
00-322 Warszawa
tel.: 22 299 11 46, 604 818 900
lwow.warszawa@gmail.com

lwow.warszawa.pl

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE W ODDZIALE STOŁECZNYM TMLIKPW.

W mroźny sobotni wieczór (17.01.2026) na Krakowskim Przedmieściu, rozświetlonym tysiącami kolorowych lampek, w Domu Polonii w Sali Kominkowej odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne Członków Oddziału Stołecznego TMLiKPW. Jest to spotkanie, na które Członkowie i sympatycy oraz goście naszego Oddziału Stołecznego TMLiKPW czekają cały rok i zawsze staramy się mile zaskoczyć przybyłych jakąś niespodzianką. Przeważnie są to mini koncerty kolęd w wykonaniu młodych artystów – członków Towarzystwa.

W tym roku oprawę muzyczną powierzyliśmy naszemu koledze, Członkowi O/S TMLiKPW - Arkadiuszowi Mazurkiewiczowi-Kulce. Podczas koncertu usłyszeliśmy nie tylko najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki, ale i poezję śpiewaną Marka Grechuty, utwory Zbigniewa Wodeckiego. Jako że wkroczyliśmy w okres karnawałowy to na zakończenie koncertu zostały wyśpiewane i wytańczone najpiękniejsze utwory operetkowe. W czasie mroźnej zimy atmosfera była gorąca i pogodna.

Podczas dzielenia się opłatkiem pożyczaliśmy sobie nawzajem dwóch najważniejszych rzeczy "ZDROWIA I PO-KOJU NA ŚWIECIE".

Z wielkim wzruszeniem Arkadiusz Mazurkiewicz-Kulka wspominał wieczór spędzony w lwowskiej atmosferze: „Z ogromnym wzruszeniem i wdzięcznością wracam myślami do koncertu świąteczno-noworocznego, który miałem zaszczyt wykonać dla Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – Towarzystwa szczególnie mi bliskiego, bo jestem jego członkiem.

Spotkanie opłatkowe stało się czymś znacznie więcej niż tylko wydarzeniem artystycznym. Było czasem wspólnoty, pamięci i serca. Kolędy, które wybrzmiały tego wieczoru, połączyłem z melodiami o istic wiedeńskim, eleganckim charakterze, tworząc muzyczną opowieść pełną nostalgii, ciepła i nadziei.

Szczególnym i niezwykle poruszającym momentem

była obecność Gości ze Lwowa (państwo Halina i Krzysztof Rumińscy), którzy specjalnie przyjechali, by wziąć udział w tym spotkaniu. Ich obecność nadała wieczorowi głębi, autentyczności i symbolicznego znaczenia – jakby na chwilę zatarły się granice, a historia, tradycja i współczesność spotkały się przy jednym stole, przy jednym dźwięku.

Dziękuję za zaproszenie, zaufanie i niezwykłą atmosferę. Takie chwile przypominają, po co jest muzyka – by łączyć ludzi, budzić pamięć i poruszać to, co najczulsze.

To był wieczór, który zostanie ze mną na długo”.

Atmosfera spotkania była istic godna wiedeńskich bali. Humory uczestników dopisywały.

Czekamy na kolejne spotkanie z niecierpliwością. Do siego Roku!!!

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz





LWOWSKIE ZEGARY

Kiedy wieczorne zmówiwszy pacierze,
Zaśnie spokojnie Lwów stary,
Wtedy sędziwe rozmawiają wieże
I rozmawiają zegary.

Już dawni ludzie w cichym leżą grobie,
Wieki odeszły na cmentarz,
A one ciągle wspominają sobie:
„Czy też, mój bracie, pamiętasz?”

A gdy północna nadejdzie godzina,
We wszystkich budzi się dusza,
I wtedy wolno opowieść zaczyna,
Dostojny zegar Ratusza.

To wiek i urząd przewilej mu dawa,
Iż on zaczyna pacierze,
Takie są bowiem dawne miejskie prawa,
Że burmistrz pierwszy głos bierze.

Więc dźwięczy godnie, wspaniale, dostojnie,
O szczęściu i o cierpieniu,
O znojach, bojach i straszliwej wojnie,
I o Tatarów zniesieniu.

Bim! Bam! - dookoła dziwią się zegary,
Zdumione słowa pogoniają,
I triumfalnie śpiewają fanfary
I dzwonią, dzwonią i dzwonią!

Bim! Bam! – zadzwonił służka nieustanny,
Modlący się co godzina,
W małym kościółku dobrej świętej Anny,
Kościelny dziad, starowina.

Wnet mu głos złoty wesoło odpowie,
Nieumęczony i świeży:
To dwa zegary, jako dwaj bratowie
Z Marji Magdaleny wieży.

A w tejże chwili daleko, dokoła,
Budzą się wszystkie jak ptaki,
Z każdej kaplicy, z każdego kościoła,
Zegary podają znaki.

O Arciszewskim zeń w ciszę wieść leci,
Jak wzmocnił mury o szańce,
I o tem, jako on Jan wielki trzeci
Zbił i pognębił pohańce.

Jeden jest tylko w ślicznym mieście Lwowie
Zegar, co bije przed czasem,
Bo przed wszystkimi zawsze się opowie,
Bernardyn, dzwoniący basem.

Lecz choć się wcześniej ogłasza o chwilę,
I tem od wieków już słynie,
Ratusz z urzędu pierwszy jest i – tyle!
Pobożny nasz Bernardynie.

Dawno we Lwowie myśleli już o tem,
Ludzie potężni w rozumie,
Czemu Bernardyn wcześniej wali młotem,
Wiąż pierwszy w zegarów tłumie?

I oto wszyscy utrafili w sedno,
Głowacze, najwięksi w mieście,
Zacny Bernardyn, co ma sakwę biedną,
Wcześniej chce chodźć po kweście.

Kornel Makuszyński



ALICJA KOCAN

POLSKIE BALE W KARNAWALE



Panu Janowi Gromnickiemu

Kalendarz oznajmia czas karnawału i każdego roku daje szansę, aby wykorzystać dni zabawy i radości. Niezależnie w jakim jesteśmy wieku, każdy z nas ma osobiste wspomnienia.

Szukam karnawałowych wspomnień i tych, którzy jeszcze pamiętają dawne czasy. W Polsce karnawał był gwałtownie przerywany przymusowym postem, nie tylko z racji kalendarza ale przede wszystkim wyjątkowo intensywnej historii. Dlatego wiele osób przeżyło czas radości bardzo krótki a ich wspomnienia wzruszają, poruszają, niepokoją. Rytm balów odzwierciedlał w jakimś sensie narodowe nadzieje, zwycięstwa i klęski. Lżejsze momenty związane były z nostalgią za krajem lat dziecińczych.

Z kart historii pisma „Ułan Jazłowiecki” nr 44 z 14 grudnia 2024r. przeczytałam artykuł autorów Pawła Fedora i Marka Dragana p.t. „Savoir vivre

Jazłowiaka z 1919 roku - Zasady dobrych manier na balu”. Jest to nadzwyczaj zabawna instrukcja z pouczeniem, ogłoszona w szwadronach o mającym się odbyć wspólnym balu sylwestrowym.

Również w książce Andrzeja Kunachowicza „Trzy wojny w siodle” natrafiłam na wspomnienia z lat 1914-1939 legionisty, rotmistrza Szwoleżerów dowódcy 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Są to wspomnienia z karnawałowych balów kawalerskich.

Jedną z uczestniczek pani Janina Walewska wspomina:

... W moim życiu najpiękniejszy był bal 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, który odbył się w salach Hotelu Krakowskiego we Lwowie w 1934 roku.

Odnaczał się ten bal szczególną wytwornością i doskonałą organizacją. Trzeba było mieć imienne zaproszenie, bez którego nie wpuszczano na salę.

Panie w długich, powiewnych sukniach z modnej wówczas cienkiej, przezroczystej żorżety w różnobarwnych pastelowych kolorach wyglądały przepięknie.

Kiedy uniesione zostały w takt wirowego tańca, podobne były do kwiatów na łące falujących przy powiewie wiatru.

Miałam wtedy suknię z seledynowej żorżety na spodzie tej samej barwy.

Na prawym ramieniu przypięta gałązka kwiatu jabłoni spadała kaskadą na przód i tył ramienia. Do dnia dzisiejszego pozostał mi w pamięci strój jednej z pań.

Ładna brunetka o kruczonych włosach ubrana była w suknię z czarnej koronki na spodzie w kolorze maków, a w pasie i we włosach miała wpięte sztuczne, zrobione z tafty, piękne, duże, czerwone maki. Wyglądała ślicznie i wzbudzała ogólny zachwyt.

Panowie również prezentowali się wspaniale. Wojskowi w szaserach, to jest długich, ciemnogrnatowych spodniach z lampasami w barwach pułku oraz galowymi pasami; pozostali we frakach lub smokingach.

Punktualnie o godzinie 22, przy dźwiękach fanfar dwóch trębaczy, wkroczył na salę dowódca pułku, płk Andrzej Kunachowicz, a za nim luzak prowadził pięknego siwego konia. Po obu bokach wierzchowca zawieszane były kosze pełne bukiecików róż. Pułkownik, okrążając salę, wręczał je paniom.

Bal rozpoczynał tradycyjny polonez. Przed walcem tak zwanym kotylionowym, znowu przy dźwiękach fanfar, wjechał do salę rydwan ciągnięty przez postać ubraną w strój gladiatora. Na rydwanie stało dwoje dzieci w białych tunikach, z wianuszkami na główkach. Dzieci rozdawały kotyliony, jedno z nich paniom, a drugie panom. Były to ręcznie przygotowane po dwie maskotki: kokardki, rozetki, koniczyнки, podkówki. Przypinano je na ramieniu w widocznym miejscu, zabawa polegała na odszukaniu osoby z tym samym kotylionem.

Trzeba z nią było wówczas tańczyć, co nieraz bywało zabawne, gdy traf złączył pary niedobrene wzrostem lub tuszą.

Nad ranem tańczyło się słynnego mazura, do którego, wyjątkowo tym razem, panie wybierały sobie partnerów.

Wszystkich dzielono na czwórki, w tak zwane carré, czyli cztery pary. Każde carré tańczyło osobno. Reszta towarzystwa, siedząc lub stojąc pod ścianami sali balowej, obserwowała popis wyznaczonej przez wodzireja czwórki.

Bo wodzirej był szalenie ważną postacią na każdym balu. Można go było poznać po przypiętej na ramieniu rozecie z pękiem kolorowych wstążek. Zarządzał kolejność figur tanecznych: gwiazd, krzyżyków, koszyczków, łańcuszków, kótek i wiódł tzw. węża przypominającego wijący się, kolorową serpentynę, tworzoną przez rozbawionych, trzymających się za ręce tancerzy.

Rankiem opuszczałam salę balową z westchnieniem: Ach, co to był za bal! Zapamiętałam go na całe życie. Niestety, już teraz tylko nieliczni mogą mieć tego rodzaju wspomnienia. Takie bale przeszły do legendy, jak kawaleria ze swoją przysłowiową fantazją.

Bal pułkowy wspominały też miłośnice: Anna Branicka i Zeneida Zamoyska w czasie internowania w Krasnogorsku w 1943 r.

... Nareszcie piąta. O tej porze zaśniewione ulice Lwowa lśniły w światłach, a przez ogromne szklane drzwi hotelu George widać, że hall już się przysposabia na wieczór. Dywany, zieloności, skrzyżowane lance ułańskie i dużo żółtych proporczyków. Przed bocznym wejściem wóz pułkowy: ułani wyładowują instrumenty muzyczne. Dreszczyk emocji. Ulice gwarne, pełne, ludne, karnawał w pełni...

I tak kolejne pokolenia obchodzą karnawały, niezależnie od zwyczajów, wszyscy chyba marzą o prawdziwym balu, w naturalnej tanecznej pozie, serdecznej rozmowie pełnej wzruszeń i radości.

Kończąc ten artykuł otrzymałam smutną wiadomość. Odszedł pan Jan Gromnicki.

Niech to wspomnienie będzie skromnym podziękowaniem za wszystko, co powodowane patriotyzmem i obywatelskim uczuciem uczynił dla środowiska Rodziny Jazłowieckiej, dla twórczości naukowej, dla Kultury i Ojczyzny.

Korzystałam z literatury Biblioteki Narodowej

1. Andrzej Kunachowicz – „Trzy wojny w siodle”.
2. Zofia Jabłonowska-Ratajska – „Walca tańczyłam najlepiej z panien”.

JAN Z OMELAN GROMNICKI

14 września 1932 r. – †3 lutego 2026 r.



Syn Ewy z Łosiów i Stefana Gromnickiego, oficera WP urodził się we Lwowie. Wczesne dzieciństwo spędził w Suchowoli, gdzie jego ojciec kierował stadniną koni. Szczęśliwy czas brutalnie przerwała wojna — ojciec został aresztowany i zamordowany w Auschwitz, a Jan dorastał pod troskliwą opieką matki.

Absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historyk, archeolog i konserwator zabytków, przez całe życie oddany badaniom nad dziedzictwem kulturowym. Uczestniczył w pracach badawczych w kraju i za granicą — min. w Małopolsce, we Francji, Macedonii i Jugosławii. Zawodowo związany z IHKM PAN, KUL oraz Pracowniami Konserwacji Zabytków w Warszawie, gdzie pełnił odpowiedzialne funkcje kierownicze i eksperckie.

Zaangażowany obywatelsko działacz „Solidarności”, w okresie stanu wojennego wraz z parafią Najśw. Zbawiciela współorganizował pomoc dla potrzebujących. Po 1989 roku radny samorządowy.

Harcerz, społecznik. wierny ideałom służby i odpowiedzialności. Przez wiele lat prezes

Rodziny 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, głęboko związany z tradycją pułkową oraz z Zgromadzeniem Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP jako potomek jego założycielki — bł. Marceliny Darowskiej. Człowiek skromny, pracowity i wierny wartościom, który całe życie poświęcił pamięci, odpowiedzialności i służbie innym.

Jego małżonką była Elżbieta Gromnicka z Godlewskich wieloletni członek Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, która odeszła w 2021 roku. Sam też z wielkim zaangażowaniem wspierał Towarzystwo.

W tej smutnej chwili Zarząd i Członkowie Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich składają najszczerze wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłego.

INFORMACJA RODZINY JAZŁOWIECKIEJ

Rodzina Jazłowiecka z żalem przyjęła wiadomość, iż dnia 3 lutego 2026 roku zasnął w Panu

Śp.

Jan z Omelan Gromnicki

(1932-2026)

s. Stefana i Ewy z Łosiów

Uroczystości pogrzebowe, Prezesa Honorowego Rodziny Jazłowieckiej, odbędą się w poniedziałek dnia 16 lutego 2026 roku w Warszawie. Ceremonia pożegnania rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 11.30, w Kościele Najświętszego Zbawiciela przy placu Zbawiciela. Po uroczystej Mszy Świętej, dalsza część pożegnania, będzie miała miejsce na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym, przy ulicy Żytniej 42, gdzie doczesne szczątki Śp. Jana Gromnickiego, złożone zostaną w grobie rodzinnym.

W imieniu Rodziny Zmarłego, pragniemy przekazać prośbę, aby zamiast ewentualnych kwiatów, złożyć datek na dzieło Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP (z dopiskiem: Remont Klasztoru w Jazłowcu) na rachunek numer:

PL20 1600 1462 1822 1812 4000 0001

lub do skarbnicy Rodziny Jazłowieckiej podczas Żałobnej Mszy Świętej w kościele.

ODESZŁA ANNA SZAŁAŚNA

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 18 lutego, w wieku 99. lat odeszła Anna Szałaśna - etnomuzykolog, wieloletni kierownik Zbiorów Fonograficznych Instytutu Sztuki PAN. Była członkiem Klubu Stanisławowian przy Oddziale Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Urodziła się w 1926 r. w Chryplinie w byłym województwie stanisławowskim. Naukę muzyki rozpoczęła w Stanisławowie. W 1935 roku ze względu na stanowisko ojca jej rodzina przeprowadziła się do Lwowa. Anna Szałaśna uczęszczała tam do szkoły Marii Magdaleny i konserwatorium muzycznego im. K. Szymanowskiego.

Wojna zastała rodzinę w Toruniu. Ojciec otrzymał rozkaz przeniesienia się do Warszawy. Podczas podróży pociąg ostrzelano. Anna została ranna, kula przeszła nogę w okolicy kostki. Mimo opieki lekarskiej, nogi nie udało się uratować. Po rekonwalescencji zamieszkała z bliskimi u krewnych w Radogoszczy. Została aresztowana przez gestapo i więziona w Tarnowie z powodu listu wysłanego do uwięzionego brata. W 1943 roku trafiła do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a następnie w Ravensbrück, gdzie dzięki znajomościom pracowała w fabryce Siemens. W kwietniu 1945 roku udało jej się wyjechać do Szwecji w ramach programu pomocy ofiarom nazizmu zorganizowanego przez Czerwony Krzyż i hrabiego Bernadotte. Po okresie kwarantanny pracowała przez rok w Helsingborgu w fabryce kaloszy Tretorna.

Latem 1946 roku Anna Szałaśna powróciła do Polski i zamieszkała w Szczecinie. W 1948 roku ukończyła liceum dla dorosłych i przeprowadziła się do Poznania, gdzie studiowała muzykologię. Uczestniczyła w Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego jako transkrybentka w poznańskiej Pracowni Muzyki Ludowej. W 1959 roku przeprowadziła się na stałe do Warszawy. Podjęła pracę w Instytucie Sztuki PAN, gdzie kierowała archiwum fonograficznym. Interesowała się etnomuzykologią, szczególnie folklorem bieszczadzkim. Prowadziła m.in. trzyletnie badania w Bieszczadach, a także liczne audycje radiowe na ten temat.



Była jurorką Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Zasiadała w jury wielu wydarzeń folklorystycznych. Współpracowała z Polskim Radiem.

Przez wiele lat pani Szałaśna angażowała się w działania na rzecz zachowania pamięci historycznej. Jako świadek historii spotykała się z młodymi ludźmi, aby opowiadać im o swoim życiu i doświadczeniach. Pomimo dramatycznych przeżyć tamtych lat, potrafiła o nich mówić w tonie wybaczenia, bez nienawiści.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

ALICJA KOCAN

TAMTE LATA I OSTATNIE CHWILE...

Wspomnienie o Genowefie Dyląg

1932 – 2026



Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z wielkim smutkiem przyjęły wiadomość o odejściu naszej koleżanki Genowefy Dyląg.

Pani Gienia była wyjątkową postacią człowieka radosnego, życzliwego, z całym sercem oddanego w sprawy Lwowa, jego kulturą i historią miasta, które kochała i którego piękno przez całe życie z pasją promowała.

Rodowita lwowianka była duszą towarzystwa a dla nas przede wszystkim była dobrym przyjacielem. Pozostawiła po sobie mnóstwo wspomnień, uśmiechów i dobrej energii.

Pamiętam radość pani Gieni, kiedy po 45 latach pojechała do Lwowa na zjazd koleżeński maturzystów (matura w 1951 roku) który odbył się w Polskiej Szkole im.

Marii Magdaleny we Lwowie. Wśród koleżanek i kolegów nasza koleżanka z mężem. Wspomnienia się nie starzeję powiedziała, zawsze będą miały naście lat.

Uczestnicy opowiadali o swoich losach i te wspaniałe z lat młodości i te z goryczą. Spotkanie oraz interesujące

zdjęcia uwieczniła prasa we Lwowie i w kraju.

W początkowych latach naszej działalności w ramach dni Lwowa w Warszawie w Bazylice św. Krzyża śpiewała pieśń „Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa”. Miała bardzo dobry głos. Oboje z mężem należeli do chóru „Muzilo” a potem „Jana Paderewskiego”. Z pasją angażowali się w każdą dziedzinę artystyczną.

Często wypoczywała nad morzem w swoim letnim domu w miejscowości Dębki. Zapraszała i zachęcała nas aby razem spędzić miło czas.

Miała swojego ulubionego pieska, z którym chodziła na spacer.

Była bardzo dzielna ale ostatnio miała mniej sił i więcej przebywała w domu ale zawsze była z nami w kontakcie telefonicznym. Pytała co słychać w Towarzystwie i we Lwowie.

Szkoda, że już się nie możemy spotkać.
Wielka pustka.

ODESZŁA GENOWEFA DYŁĄG

Z wielkim bólem i pożegnaliśmy Genowefę Dyląg, Lwówiankę, społecniczkę, naszą długoletnią koleżankę z Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, która była jego członkiem od początku istnienia Oddziału i pełniła wiele ważnych funkcji we władzach Towarzystwa.

Zawsze oddana sprawom Lwowa i rodakom pozostającym w jej rodzinnym mieście. W ostatnich latach na ile potrafiła zawsze chętnie brała udział w akcjach społecznych między innymi w dorocznych kwestach na cmentarzach warszawskich na rzecz renowacji cmentarza Orłąt Lwowskich, brała udział w organizacji Dni Lwowa.

W marcu 2022 roku gdy wybuchła wojna na Ukrainie pomimo zaawansowanego wieku jako wolontariuszka pomagała uchodźcom na Dworcu Centralnym w Warszawie, bo zawsze na pierwszym miejscu stawiała miłość do bliźniego.

W 2023 roku z okazji 35. lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich za uznanie zasług dla zachowania pamięci o Lwowie i Kresach Wschodnich była odznaczona Lwowskim Krzyżem Kresowym - honorową odznaką ustanowioną przez Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

**Kondolencje, wyrazy najszczerzego współczucia
i słowa wsparcia w trudnych chwilach
dla Rodziny oraz Bliskich
składają**

**Zarząd i Członkowie Oddziału Stołecznego
Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich.**



ALICJA KOCAN

JERZY JANICKI

znakomity mówca i pisarz jest zawsze w naszej pamięci

To już dziewiętnasta rocznica odejścia Jerzego Janickiego 15 kwietnia 2007 roku.

O Jerzym Janickim można pisać bardzo dużo. Był rasowym reportażystą. Potrafił obserwować, potrafił wchodzić w opisywane środowisko i zaprzyjaźniał się ze swoimi bohaterami. Obdarzony fantazją z każdego epizodu potrafił robić literaturę. Jego kolejne radiowe reportaże przeradzały się w słuchowiska, potem opowiadania, wreszcie scenariusze filmów telewizyjnych i kinowych.

Był znakomitym gawędziarzem, sypał dowcipami, mówił ze specyficznym lwowskim akcentem. Jego hobby to byli ludzie. Był też pomysłodawcą i uczestnikiem wielu audycji telewizyjnych o Lwowie, jego kulturze i historii. Zawsze mówił, że tęsknota za rodzinnym miastem, to wyzłacane wspomnienia z dzieciństwa.

Wiele mocnych przeżyć zawdzięczał radiu. Zawsze mówił, że radio uruchamia wyobraźnię. Jego siłą jest głos. Nic tak nie jest w stanie oddać

wnętrze człowieka, jego emocji, jak głos ale najważniejszym magnesem była bliskość ze słuchaczami. Jedną z bohaterek filmu „Kwadrans z Hemarem” była Włada Majewska, gwiazda radia lwowskiego, znakomita parodystka, aktorka.

Po wojnie z grupą „Wesołej Lwowskiej Fali” osiedliła się w Anglii i występowała w kabarecie Mariana Hemara. Przywiozła z Londynu ogromną ilość nagrań tego kabaretu. Razem z Jerzym Janickim pojechali do Lwowa, gdzie wędrowali śladami jej młodości i życia Hemara. Tak powstał film o Lwowie, Hemarze i jego muzie. Pokazuje on obok starego Lwowa, Lwów dzisiejszy.

Pisząc ten artykuł, zaglądam do kroniki Towarzystwa, którą prowadzę od 37 lat. Fragmenty twórczości, recenzje, dedykacje, okolicznościowe opisy, zdjęcia, wycinki z prasy pełne wywiadów są związane z Jerzym Janickim.



Jerzy Janicki (pierwszy z prawej) z Władą Majewską na podwórzu domu, w którym w latach wczesnej młodości mieszkał z rodziną Marian Hemar.

Słowa piękne i mądre i tylko te przetrwają.

Cieszę się, że udało mi się zebrać tamte wspomnienia. Pamiętamy wszyscy 15-minutowe audycje w TV „Salon Lwowski”. Dobrze, że Telewizja Polska wznawia filmy Jerzego Janickiego, które zawsze cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

Pomnik Jerzego Janickiego usytuowany u zbiegu ulic Czerniakowskiej i Ludnej, wykonany przez artystę rzeźbiarza Antoniego Janusza Pastwę, przyciąga przyjaciół, przechodniów i turystów.

ISSN 2451-3083

Lwowski Biuletyn Informacyjny

Wydawca:

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo – Wschodnich
Oddział Stołeczny

Nakład: 500 egzemplarzy

Organizacja Pożytku Publicznego (1,5%), KRS 0000114040,
NIP. 525-193-34-99

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64 lok 4

Tel. 22 299 11 46 +48 604 818 900

e-mail: lwow.warszawa@gmail.com

Facebook TML / **www.lwow.warszawa.pl**

Biuro czynne środa 14-17

Nr konta: 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

**Materiały prosimy przysyłać w wersji elektronicznej
edytowalnej na adres mailowy:**

lwow.warszawa@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adjustacji
i wyboru materiałów.

Za poglądy autorów redakcja nie odpowiada.

Grupa redakcyjna:

Marek Makuch

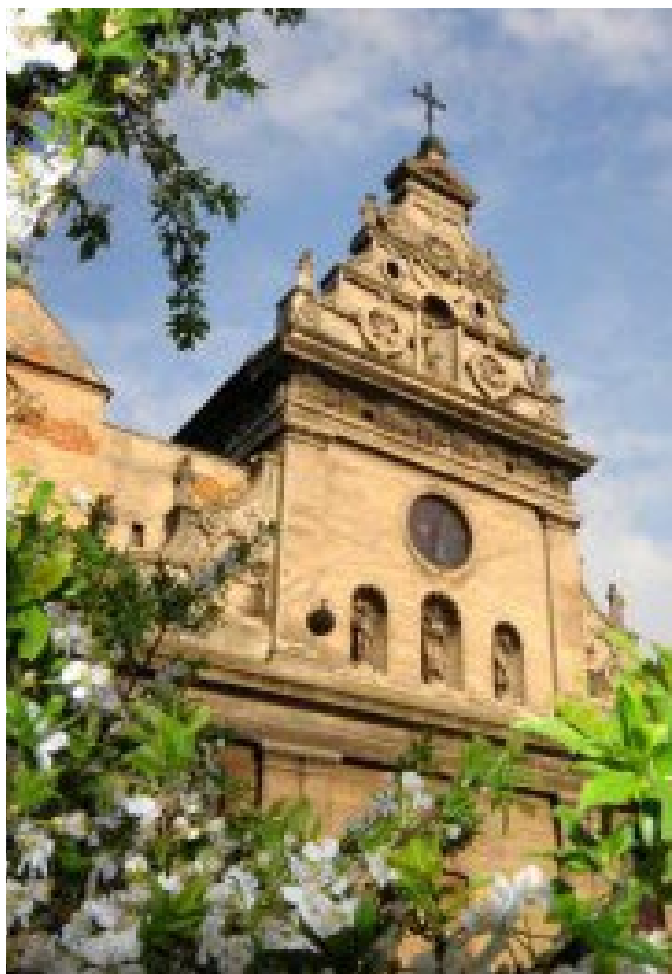
Alicja Kocan

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Zdjęcia wykorzystane w tekstach są autorstwa redaktorów,
autorów tekstów lub udostępnione za zgodą ich właścicieli.

W numerze wykorzystane zdjęcia www.facebook.com

Kwartalnik Lwowski Biuletyn Informacyjny
nie jest na sprzedaż



Partnerzy medialni:



LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY



Kościół oo. Bernardynów we Lwowie, lata 70 XX wieku.